

# Aleksandra Szpakowska-Eszwowicz

---

## Śladami dawnych metryk

---

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 3(14), 12-13

---

2006

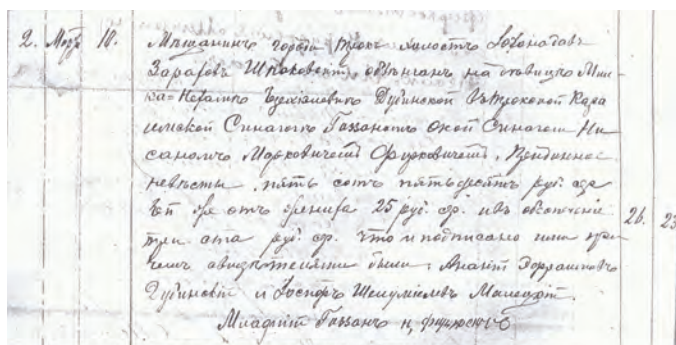
Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Śladami dawnych metryk

Rodzinne historie wzbudzały moje szczere zainteresowanie od dzieciństwa. Było w nich coś takiego, co sprawiało wrażenie tajemniczości. W czasach pioniersko-komsomolskiej młodości opowiadania prababcinych sióstr brzmiały dziwnie i niezwykle. Dziś zaś nową falę zainteresowania genealogią rodziny wzbudziły badania Marioli nad starymi karaimskimi metrykami. Zainspirowało mnie to do zapisania usłyszanych przed wielu laty wspomnień.

10 marca 1885 roku w trockiej kienesie odbyły się zaślubiny Johanatana (później posługującego się świeckim imieniem Ilia) Szpakowskiego, stanu kawalerskiego, z panną Miłką Niechamą (Kamila) z Dubińskich. Posag panny młodej wynosił 550 rubli. On miał lat 26, ona – 23.



Wpis w trockiej księdze metrykalnej

Młodzi postanowili opuścić dom ojcowski w Trokach i udali się w poszukiwaniu możliwości polepszenia swojego bytu na południe Imperium Rosyjskiego. Objeżdżili różne miasta – Jekaterynosław, Odessę, lecz ostatecznie zatrzymali się w Kijowie. Tu też, w Kijowie, postanowili osiąść na stałe. Otworzyli na Podolu (handlowo-rzemieślnicza dzielnica miasta) sklep kolonialny.

26 grudnia 1885 r. przyszła na świat ich pierwsza córka, Sara Aleksandra.

Z czasem kupili dom w Światoszynie – wówczas było to przedmieście Kijowa. Obowiązki prowadzenia domu i handlu spoczywały na barkach Kamili, Ilia natomiast często oddawał się grze w karty. W domu Szpakowskich nigdy nie zabrakło zabaw i śmiechu dzieci. Dochowali się dziesięciorga pociech, a jeszcze dwoje zmarło w niemowlęctwie. Różnica wieku między najstarszą a najmłodszą córką wynosiła 23 lata.

Mijały lata. Dzieci się kształciły, zdobywały zawody. Jedne uczęszczały do szkoły handlowej, inne do rzemieślniczej, a trzech synów – do wojskowej.

O względy najstarszej córki, Aleksandry, zabiegał trocki mieszczanin Abraham Nowicki (Awuluncia). Powiadają, że był to godny kandydat, którym interesowało się wiele niewiast również w Trokach.

Sara Aleksandra nie chciała wyjeżdżać z rodzinnego Kijowa i opuszczać licznej i zżytej rodziny. Jednak rodzice byli nieustępliwi i obstawali przy swoim – przecież była najstarsza z rodzeństwa i powinna stanowić przykład dla dziewięciorga młodszych. W rodzinie Szpakowskich nikt nie śmiał się sprzeciwić woli rodziców.

W 1909 r. Abraham i Aleksandra pobrali się i zamieszkali w Trokach. W roku 1910 urodził się im syn Szymon, a w 1912 – córka Tamara.

Wydawało się, że raz ustanowiony rytm życia będzie trwał wiecznie. Kienesy, dom, gospodarstwo, dzieci... Nikt nawet nie przypuszczał, jakie nieoczekiwane zmiany zgotuje im los i jakim próbom zostaną poddani.

Wir wydarzeń I Wojny Światowej wciągnął także i tę zwykłą karaimską rodzinę. W 1915 r. pośpieszna ewakuacja. Dokąd się udać z małymi dziećmi? Oczywiście do Kijowa, do rodziców Aleksandry.

Minęły niespokojne lata wojny i rewolucji. W 1920 r. Abraham Nowicki zaczął się szykować do powrotu do rodzinnych Trok. Przecież tam ziemia, dom, gospodarstwo. Żona jednak jechać nie zechciała.



Abraham i Aleksandra Nowicki, Rok 1908

Nastąpił rozdzwiek w ich życiu rodzinnym. Aleksandra postanowiła zostać z dziećmi w Kijowie. Abraham wyjechał sam.

W czerwcu 1923 r. do Karaimskiego Zarządu Duchownego w Trokach wpłynął od Sary Aleksandry Nowickiej wniosek rozwodowy .

W tych latach fala procesów rozwodowych dotknęła wielu rodzin w karaimskiej społeczności. Warto się zastanowić nad przyczynami tego zjawiska... Może zaważyły problemy i trudności wywołane przez wojnę i rewolucję? Czy też pojawiła się, wcześniej nieistniejąca, możliwość złamania patriarchalnych zasad?

Po rozwodzie Abraham niejednokrotnie zwracał się do Zarządu Duchownego z prośbą o zgodę na zabranie syna, Szymona, z Kijowa do Trok. Jednak Aleksandra nie wyrażała zgody, choć ciężko jej było samotnie wychowywać dzieci. Pracowała w artelu<sup>1</sup>, gdzie szyła zabawki. Pomagali jej rodzice, siostry i bracia.

W dni wolne udawali się do Domu Narodów Wschodu, który się mieścił w byłej kijowskiej kienesie. Umożliwiała to utrzymywanie kontaktów ze współwyznawcami. Karaimska gmina składała się tu głównie z Karaimów krymskiego pochodzenia, a Szpakowscy byli praktycznie jedyną w Kijowie rodziną o trockich korzeniach.

W latach 30. zmarli rodzice. Ilia w 1932 r., Kamila w 1938 r. Ich mogiły, tak jak cały karaimski cmentarz w Kijowie, zostały zlikwidowane w latach 60. Na tym miejscu wybudowano obiekt sportowy, który dziś też jest już mocno naruszony zębem czasu... Z odejściem rodziców zaczęły też stopniowo zanikać karaimskie obyczaje w życiu rodziny. Sowieckie święta i sowiecki światopogląd nieuchronnie wypierały tradycję przodków.

Lecz słowo „Karaim” zawsze miało szczególny wydźwięk. Jeżeli przedstawiłeś się jako Karaim, drzwi domu zawsze stały otworem, czekał nakryty stół, miałeś zapewniony nocleg.

Rozpoczęła się II Wojna Światowa. Syn Szymon pracował w tym czasie jako mechanik samochodowy, ożeniony był z krymską Karaimką. Poszedł na front, przez całą wojnę walczył, wrócił w orderach. Wychował córkę Tatianę.

Tamara dochowała się dwóch córek – Julianny i Świetłany. Jej mąż, Michał Szpakowski, został zmo-

bilizowany jeszcze przed wybuchem wojny i zginął w 1943 r. Miał wtedy 32 lata.

Kobiety i dzieci spędziły całą okupację niemiecką w Kijowie. To były ciężkie czasy dla wszystkich, jednak szczególne niebezpieczeństwa na ziemiach okupowanych groziły Karaimom. Przecież przypadkowo trafić na Babi Jar<sup>2</sup> czy na roboty do Niemiec mógł każdy z nich. Zagrożone były rodziny mężczyzn walczących w szeregach Armii Czerwonej.

Rodzina przeżyła dzięki wymianie na wsi rodzinnych kosztowności na żywność. Zdarzało się, że Aleksandra Iljinczina musiała chodzić do niemieckiej komendantury, z prośbą o zwrot skonfiskowanego mienia czy uwolnienie członków rodziny zgarniętych w ulicznych łapankach – na szczęście znała język niemiecki.

Po wojnie Aleksandra Iljinczina kontynuowała pracę w szwalni, pomagała wychowywać córce wnuki. Żyło się rodzinie bardzo ciężko, mieszkali w mieszkaniu komunalnym z licznymi sąsiadami.

W 1947 r., w czasie głodu, Aleksandra Iljinczina napisała do Abrahama list, prosząc o pomoc dla córki i wnucząt. W rezultacie Tamara z córkami zostały zaproszone do Trok, gdzie spędziły osiem miesięcy. To było ich ostatnie spotkanie z ojcem i dziadkiem – w 1950 r. Abraham Nowicki zmarł. Ciężko przeżył konfiskatę domów i nacjonalizację ziemi – zabrano mu wszystko, co w trudzie wypracowali jego przodkowie i co zostało pomnożone jego własnym staraniem.

Pięć lat później, w 1955 r., zmarła w Kijowie Aleksandra Nowicka.

Historia lubi jednak zataczać koło.

W 1959 r. wnuczka Aleksandry i Abrahama Nowickich, Świetłana, poznała w Trokach swojego przyszłego męża – Romana Ickowicza-Szpakowskiego o trocko-halickim rodowodzie. Dochowali się córki i syna. Mieszkali w Kijowie, ale ich dzieci poprzez małżeństwa znalazły się na trockiej ziemi. Obecnie na Litwie dorasta czworo przedstawicieli szóstego już pokolenia potomków Ilii i Kamili Szpakowskich, którzy wiosną 1885 r. opuścili Troki. Na pewno znacie ich imiona. To Eugenia i Walentyn Eszwowicze oraz Dowleta i Dinara Szpakowskie

Aleksandra Szpakowska-Eszwowicz  
Wilno

Tłumaczenie: Konstanty Pilecki

<sup>1</sup>Artel to zrzeszenie drobnotowarowych wytwórców w Rosji (przyp. tłum.).

<sup>2</sup>Miejsce masowych egzekucji Żydów (przyp. red.).